Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

15. MAJA 1925.

NR. 112. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Chwiejność rządu Painlevego.

Po zakazie manifestacyj ku czci św. Joanny d'Arc.

Narodowe święto Francuzów ku czci kanonizowanej przez Benedykta XV „Dziewicy Orleańskiej“ ograniczyło się w tym roku do nabożeństw kościelnych i urzędowej manifestacji, w której wzięli udział przedstawiciele Republiki. Odpadł pochód i ta spontaniczna erupcja narodowo-religijnego sentymentu, która mu w latach powojennych stale towarzyszyła. Z jakiegoż to powodu w tym właśnie roku uroczystość odbyła się „przy drzwiach prawie zamkniętych“, jak piszą paryskie dzienniki?

Odpowiedź daje pismo ministra spraw wewnętrznych. P. Schrameck wyjaśnia, że zakazuje pochodu „z obawy zaburzeń“, któreby łatwo przy większem zebraniu tłumów mogły być wywołane. Nie powiedział jednak otwarcie tego, co myślał. Nie powiedział, że się lęka komunistów. Przewidywał p. minister, że wyjście katolickich i narodowych żywiołów na ulicę podrażni komunistów. Dla świętego więc spokoju wydał pan minister swój zakaz.

I cel osiągnął?

O tyle, że komuniści nie mieli sposobności do sprowokowania większych awantur, chociaż nie mogli sobie odmówić przyjemności urządzenia mniejszych utarczek z policją i uczestnikami obchodu. Wyszedł z nich poturbowany gen. Castelnau, zresztą nieszkodliwie, tak, że po wszystkiem mógł wyjechać do Anglji.

Ale zakaz ministra do żywego dotknął stronę przeciwną, w tym wypadku zarówno katolików, jak i narodowe koła ludności Paryża. Nie mogą one darować kartelowi lewicy jego stałej ustępliwości w stosunku do komunistów. Przypominają, że rząd Herriota nic nie zrobił, by zapobiedz antypaństwowej manifestacji 30.000 komunistów w czasie pogrzebu Jaurés'a! Bolszewickie emblematy paliły się wówczas rewolucyjną purpurą bezkarnie i bezpiecznie. Przyszły potem zaburzenia w Marsylji, podczas których zamordowano kilku bezbronnych katolików i — napad w Paryżu na młodzież patrjotyczną z dep. Taittinger'em na czele. Ostatni już za Painlevé'go. I rząd znów poza uwięzieniem i ukaraniem kilku (!) jednostek niczem nie okazał, że chce zapewnić bezpieczeństwo żywiołom umiarkowanym przed prowokatorami i terrorystami Moskwy.

Czy nie widzi, że w ten sposób komunizm umacnia swoją pozycję? Przemówienia reprezentantów rządu po wypadku na Montmartre świadczyłyby, że sobie zdaje sprawę z tych niebezpieczeństw. Cóż z tego jednak, kiedy każdy stanowczy akt w stosunku do komunistów natychmiast wywołuje — sztuczne, czy szczere, mniejsza o to — niezadowolenie partji socjalistycznej Bluma, a zakaz komunistycznego zebrania zwala na biurko ministra stosy protestów nie od komunistów, ale od — rzekomo socjalistycznej, a potężniej — C. G. T.! „Rząd uwięziony“, — tak nazywano gabinet Herriota! Dotychczasowe poczynania Painlevego świadczą, że, mimo przeciwnych pozorów, **i on także dał się „uwięzić“ partji socjalistycznej, która więcej się boi niełaski komunistów, niż ich rewolucji.**

Nie są to zdrowe objawy! Świeżo odbyte wybory do rad gminnych podtrzymują w kartelu iluzję, że — wszystko dobrze, że owszem Francja swemi politycznemi nastrojami wraca do czasów przedwojennych, do tradycji rządów demokratycznej burżuazji. Iluzja to, która się rozwiewa przy bliższem wglądnięciu w stosunki. Radykali bowiem dzisiejsi nie mogą już powadzić samodzielnej polityki. Muszą się posiłkować pomocą socjalistów, a ci nie są już przedwojennymi socjalistami Jauresa. Niewątpliwe spustoszenia, jakie w ich obozie od trzech lat czyni komunizm, próbują sobie powetować w sposób i sprzeczny z przedwojennym programem i — niebezpieczny dla państwa. Hasło „rewolucji społecznej“, które na kilka lat schowali do partyjnego muzeum pamiątek, wysuwają na nowo z widocznym zamiarem ratowania partji przed atakami komunizmu. Przechylenie się zatem mas ludowych na stronę „republikańskiej, radykalnej i socjalistycznej“ lewicy oznacza nie co innego, tylko, nieświadome może, ale wyczuwalne przechylenie się ich na stronę rewolucyjnego komunizmu.

Będzie tedy trudno rządowi w takich warunkach ustrzedz Francję przed wstrząśnieniami bolszewickich sił, co sobie przy pomocy socjalistów obiecuje. Jeżeli — wbrew może p. Blumowi — p. Jouhaux wraz z pp. Fimmenem i Purcellem układa się co do warunków zjednoczenia amsterdamskiej z moskiewską międzynarodówką, jeżeli francuska C. G. T., główny rezerwoar francuskiego socjalizmu, raz po razu popada w konflikt z patją Bluma, jako nie dość rewolucyjną, to widzimy w tem potwierdzenie poglądu, że **socjalizm nie jest zdolny do obrony społeczeństw przed barbarzyństwem komunizmu.** Wobec tego, cóż innego pozostaje rządzącym we Francji lewicowcom, jeśli nie staranie o pozyskanie żywiołów umiarkowanych? Painlevé jedno już w tym kierunku zrobił: — porzucił myśl o zerwaniu stosunków ze Stolicą Apostolską. Ale po tym kroku naprzód przyszedł krok wstecz: — zakaz uroczystości ku czci św. Joanny d'Arc! To nie jest polityka wewnętrzna, jakiej Francji potrzeba, w godzinie wielkich rozstrzygnięć!

W. Z.

Święto Joanny D' Arc we Francji.

Paryż. (AW.) Z okazji święta Dziewicy Orleańskiej wiele domów w Paryżu **wywiesiło sztandary o barwach burgundzkich.**

Na ulicy Rivoli, gdzie stoi posąg Dziewicy Orleańskiej, umieszczono **silny oddział policji, który strzegł dostępu do pomnika.** Tłum demonstrantów, **na czele którego kroczył generał Castelnau, usiłował dotrzeć przed pomnik, jednak policja rozprószyła demonstrantów. Powrócili oni pod gmach redakcji „Action Francaise“, gdzie odbył się wiec pod gołem niebem.**

do ucieczki do Gdańska. Prócz tych zbrodniarzy zamięszani są w procesie: niejaki Franklein i członek policji gdańskiej Szufa. Franklein miał pod swoim nadzorem lewar i inne przedmioty, które znaleziono w lesie koło miejsca zamachu. Lewar ten miał być pożyczony, potem zwrócony.

O Radę m. Krakowa.

Warszawa. (Tel. wł.) Na czwartek minister Ratajski zwołał **konferencję sejmowych przedstawicieli stronnictw krakowskich** celem podjęcia **ostatniej próby porozumienia się w sprawie utworzenia nowej Rady miejskiej miasta Krakowa.**

Skompromitowany awanturnik zrzekł się mandatu.

Następca godny poprzednika.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł białoruski Kochanowicz, który niedawno **skompromitował się awanturami w bufecie na dworcu kolejowym, zrzekł się mandatu.** W miejsce jego **ma wejść Sobolewski, który obecnie przebywa w więzieniu.**

—o—

Prace Senatu.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę wieczorem odbyło się posiedzenie Senatu, na którem **senator Adelman** (Ch. D.) referował sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o **projekcie ustawy co do odszkodowania dla robotników pracujących w przedsiębiorstwach spirytusów,** którzy z powodu wprowadzenia monopolu spirytusowego stracili zajęcie.

Poza tem załatwiono kilka spraw. Najważniejszą dyskusję wywołała **ustawa o scalaniu gruntów.**

Pogłoski o ustąpieniu min. Thugutta.

Warszawa. (Tel. wł.). W prasie pojawiły się pogłoski o zamierzonej **dymisji p. ministra Thugutta.** Faktycznie cała działalność p. Thugutta świadczy o tem, **że pragnie on za wszelką cenę utrzymać się przy władzy.** Obecnie już p. Thugutt w łonie rządu snuje różne plany polityczne na najbliższe miesiące, a na 18 bm. **zwołał posiedzenie Komitetu politycznego Rady ministrów.**

Pogłoski o dymisji puszczane są w tym celu widocznie, **ażeby przygotować opinję na żądania nowych uprawnień dla p. Thugutta.**

Co uchroniło min. Sokala?

Warszawa. (Tel. wł.). Prasa socjalistyczna donosi o spodziewanej w najbliższych dniach dymisji **głównego inspektora pracy p. Klotza** i oczekiwanej **nominacji na to stanowisko inż. Boguszewicza,** zbliżonego do P. P. S.

Obecnie korespondent nasz dowiaduje się, **że zamierzona dymisja nie nastąpi,** albowiem **Klub sejmowy P. S. L.**, który p. Klotza popiera, porozumiał się z min. Sokalem w tym kierunku, że p. **Klotz pozostanie na swojem stanowisku, a „Piast“** będzie głosował przeciw wnioskowi **Chrześć. Demokracji** o skreślenie pół miljona złotych na budowę gmachu ministerstwa pracy. (czytaj mowę pos. Puchałki na stronie 8). Porozumienie to uchroniło **min. Sokala od upadku** przy głosowaniu nad budżetem jego resortu. **Za wnioskiem Chrześć. Dem. głosowały jedynie kluby dawnej ósemki.**

Min. Łunaczarski ustąpi?

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że **min. Łunaczarski ustąpi ze zajmowanego stanowiska** i obejmie wydział sztuki i kultury, specjalnie dla niego stworzony.

—o—

Budżet w II czytaniu przez Sejm przyjęty

Warszawa. (Telef. wł.). Na dzisiejszem (środa) posiedzeniu Sejmu przedyskutowano budżet Min. Sp. Wojsk. Przemawiał najpierw pos. **Załuska** (Zw. L. N.), który domagał się sanacji w intendanturze wojskowej Co do rynsztunku, odżywienia i odzienia armja nasza jest **na dobrej drodze.**

P. Mączyński (Ch. N.) podniósł, że **za mało wydajemy na lotnictwo wojskowe, bo tylko 15 milj. zł.**, gdy Czechosłowacja **wydaje 200 milj. koron,** to jest dwa razy więcej niż my. Na czołgi i samochody Polska preliminuje 5 milj. zł., a Czechosłowacja 12 milj. zł. **Żołd i uposażenie oficerskie należy podwyższyć 2 lub 3 krotnie.**

P. Feldman (żyd) zapowiada głosowanie przeciw budżetowi wojskowemu, gdyż żydzi są pokrzywdzeni (!) w wojsku.

P. Miedziński (Wyzwolenie) zgłasza wniosek o skreślenie 100 zł. z budżetu na znak nieufności „Wyzwolenia“ do min. Sikorskiego. Mowca porusza sprawę

SAMOBÓJSTW W ARMJI.

W ciągu roku 1924 było trzysta kilkadziesiąt samobójstw, z tego samych zamachów samobójczych oficerów przeszło 40. Powodem pierwotnym jest złe uposażenie. Zdarzają się także samobójstwa z powodu prześladowania moralnego. Poseł Miedziński poruszył nadto sprawę **nadużyć w dziale marynarki wojennej,** aferę poborową Zapłatyńskiego, oraz omawia sprawę związaną z zakupem koni przez ministerstwo. Jako ostatni zarzut przeciwko ministrowi, mowca porusza powtórnie sprawę uposażeń, wskazując jeszcze na ucieczkę z armji wielu oficerów.

Po przemówieniu p. Bartla (Praca), gen. Sikorski odpowiedział na podniesione zarzuty.

Mowa gen. Sikorskiego.

Minister wskazał na wysiłki, podejmowane przezeń, celem oczyszczenia wojska z nadużyć. Marynarkę reorganizuje się gruntownie, począwszy od kierownictwa. Opracowuje się nowy statut organizacyjny, przeprowadza się weryfikację personalną (dopiero teraz! Red.), tworzy się plany, które usuną dotychczasowe błędy. Przeciętny **stan moralny oficera polskiego stoi wysoko** i zazdroszczą go nam reprezentanci armij zagranicznych.

Rok ubiegły był rewolucyjny w dziedzinie **przemysłu wojennego,** prowadzonego przez armje. **Powstało 40 różnych zakładów.** Ponieważ przy kwestji samobójstw poseł Miedziński postawił zarzut ministrowi, że załatwia ją mocą tajnych rozkazów, przeto minister stwierdza, że gdyby robił z tego atut polityczny, niepokoił opinje kraju i zagranicą, toby dowodziło, że nie jest zrównoważony, jakim powinien być każdy minister. Minister podniósł dalej, że jest w walce z ministrem skarbu o wyposażenie armji i prosił Izbę o szybkie zatwierdzenie ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Uchwalenie budżetu.

Przystąpiono do głosowania. **Budżet ministerstwa spraw wojskowych przyjęto bez zmian odrzucając wszystkie wnioski demonstracyjne o skreślenie 100 złotych na znak nieufności dla ministra.** Przegłosowano następnie poprawki zgłoszone do budżetu ministerstwa pracy. **Bez dyskusji przyjęto następnie wszystkie artykuły ustawy skarbowej i na tem cały budżet w drugiem czytaniu przyjęto.**

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po dokończeniu przemówienia przez min. Sokala i przemówieniu ks. Kaczyńskiego, izba przystąpiła do głosowania.

Budżet **ministerstwa skarbu przyjęto bez** zmian.

W budżecie **ministerstwa przemysłu i handlu powiększono kredyty** na pokrycie kosztów związanych z gruntowną rewizją taryfy celnej. Następnie kwoty na subwencje **podniesiono o 70 tysięcy,** z przeznaczeniem tej nadwyżki na **przemysł ludowy.** W wydatkach nadzwyczajnych wstawiono pozycje **100 tysięcy zł.** na dwie równe subwencje **na targi wschodnie we Lwowie i targi poznańskie.** Pozatem wstawiono w rozchodowych i przychodowych pozycjach 90 tysięcy zł. na polską delegację rady portu i dróg wodnych w Gdańsku.

Budżet **ministerstwa robót publicznych przyjęto** bez zmian, a budżet **ministerstwa reform rolnych** przyjęto z poprawką, podwyższająca uposażenie o 28.500. Odrzucono zaś wszystkie zgłoszone poprawki.

Z kolei izba przystąpiła do obrad nad

budżetem min. spraw wojskowych,

którego referentem był poseł **Czetwertyński** (Zw. lud. nar.). Referent w przemówieniu swoim zaznaczył, że samo wojsko może osiągnąć u nas doskonałe rezultaty, ale warunkiem tego jest, **aby rząd prowadził tę akcję w ścisłym kontakcie z sejmem.** To współdziałanie jednak rządu z parlamentem jest utrudnione przez **niedostateczne rozwinięcie ustawodawstwa** w dziedzinie wojskowej.

Omówiwszy następnie **sprawę dostaw do wojska,** oraz wytworni wojskowych, referent wyraził zadowolenie **z postępów administracji wojskowej** i uporządkowania najbardziej dotąd upośledzonych działów. **Istnieją jeszcze jednak nadużycia,** zwłaszcza w zakresie powoływania do służby wojskowej. Wielki postęp natomiast **jest w osiągnięciu spoistości wojska.**

Wreszcie referent zaznacza, że kwestję uposażenia wojskowego **odroczono do najbliższej przyszłości.**

Sąd rozjemczy uznał bezpodstawność zarzutów.

BADANIE STANU LINJI POD STAROGARDEM DAŁO NAJPOMYŚLNIEJSZE WYNIKI.

Gdańsk. (AW.). Dowiadujemy się z najlepszego źródła, że badanie stanu linji kolejowej pod Starogardem, dokonane dzisiaj **przez sąd rozjemczy, wydało jak najpomyślniejsze rezultaty dla Polski.** Każdy bezstronny mógł się przekonać **naocznie, że podkłady były w doskonałym stanie.**

To też niemieccy eksperci **zaniechali zarzutów co do podkładów, natomiast usiłują przyczepiać się do różnych drobiazgów,** zarzucając Polsce niedopatrzenie na linji, chociaż zarzuty te z fachowego punktu widzenia są całkiem nie uzasadnione. Wyrok sądu zapadnie zapewne jutro.

o żadnym wyroku niema mowy. Na zaproszenie Polski postanowiono dziś udać się na miejsce katastrofy dla zbadania jej przyczyn. Sąd w całym składzie wraz z rzeczoznawcami wyjechał dziś rano do Starogardu. „Danziger Allgemeine Ztg.“ **rzuca oszczerstwo na dyrekcję kolei polskich, jakoby po nocach (!) zmieniała podkłady kolejowe, aby oczyścić Polskę od zarzutów.**

Nowe insynuacje Niemców.

Gdańsk. (AW.). W związku z rozpatrywaniem przez polsko-niemiecki sąd rozjemczy do spraw tranzytowych katastrofy pod Starogardem, pisma gdańskie znów wysunęły pod adresem Polski szereg insynuacji. „Danziger Ztg.“ pisze naprzykład, że sąd wydał **już wyrok** uwzględniający stanowisko Niemiec. Naturalnie

Sprawcy zamachu ujęci?

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się z Gdańska, **że badanie Kuszla, aresztowanego w sprawie zamachu pod Starogardem** wysunęło na jaw następujące okoliczności: Kuszel zeznał, **że zamachu dokonał niejaki Szumacher i Michalski,** przyczem główną sprężyną **był Michalski, który razem z Kuszlem uciekł z więzienia w Rumelsburgu w Prusiech Wschodnich. Michalski był trzy razy karany za włamanie i kradzieże.** On **namawiał Szumachera i Kuszla do wykonania zamachu. Wszystkim — jak zeznał Kuszel — pomagał ktoś potężniejszy, który dostarczył zamachowcom samochodu**

Zmiana na stanowisku wojewody krakowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu najbliższych tygodni są spodziewane **poważne zmiany na stanowiskach wojewodów.** Będzie mianowany wojewoda stanisławowski. Najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest były dyrektor departamentu w ministerstwie spraw wojsk. — p. **Des Loges.** Nominacja jego **jest prawie pewna.**

Oczekiwana jest zmiana na stanowisku **wojewody nowogrodzkiego.** Pełniący tam obowiązki wojewody gen. Januszajtis **zostanie odwołany, co już jest postanowione.** Następcą **jego nie jest jeszcze ustalony,** wyłonił się **bowiem projekt zniesienia tego województwa.** Zwolennikiem projektu jest min. **Ratajski,** który w sobotniem przemówieniu **w Sejmie wypowiedział się za zniesieniem tego województwa.** Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, ponieważ inni członkowie rządu mają wątpliwość co do celowości tego projektu.

W ostatnim czasie wyłoniła się w rządzie i w sejmie **kwestja zmiany na stanowisku wojewody krakowskiego, który swoją widocznie bardzo chwiejną linją polityczną przysporzył rządowi trudności,** a stronnictwa zadraźnił. — Szczególnie zadraźniony jest **stosunek wojewody do Związku Ludowo Narodowego,** który zarzuca p. wojewodzie Kowalikowskiemu **nielojalność w działaniu i chęć jątrzenia wzajemnego stronnictw dawnej większości sejmowej w celu utrzymania** własnego prestige.

Pociągnięcia p. wojewody Kowalikowskiego w rodzaju **mianowania komisarzem rządu p. Wawrauscha** i inne podobne, **podyktowane polityką osobistą,** spowodowały dla rządu **duże trudności, a nikogo nie zadowoliły.** Związek Ludowo Narodowy wyraża przeto **swoje niezadowolenie** z działalności wojewody i zapewne wkrótce **spowoduje jego dymisję.** W kołach sejmowych wymieniają **już nawet jego następcę.**

Aktualną staje się również sprawa zmiany na stanowisku **wojewody tarnopolskiego.** Obecny wojewoda **p. Zawistowski prawdopodobnie przeniesiony będzie** na inne stanowisko służbowe. Jako ewentualnego następcę po nim wymieniają **p. Karasińskiego,** starostę w województwie tarnopolskiem.

—o—

Przyjazd gości estońskich.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek odbędzie się trzecie czytanie budżetu i głosowanie. Będzie rozpatrywany projekt ustawy o ratyfikacji umowy handlowej z Estonją.

W posiedzeniu wezmą udział **członkowie delegacji parlamentarnej Estonji,** którzy przybywają we czwartek zrana. Na czele delegacji estońskiej stoi **min. bez teki Ast.** Po złożeniu wizyty marszałkom, ministrom Grabskiemu i Skrzyńskiemu, odbędzie się śniadanie, po południu **wizyta u Prezydenta Rzeczypospolitej,** następnie udział w posiedzeniu sejmowem.

Wieczorem obiad u marszałka Rataja. W piątek **zwiedzanie miasta,** śniadanie u premiera Grabskiego, w sobotę wyjazd do Łodzi, Krakowa i Wilna.

—o—

Oświetlenie działalności Min. Pracy

w mowie sejmowej posła J. Puchałki (Ch. D).

Ministerstwo jest domeną P. P. S. i N. P. R. — Bezczynność departamentów. — Chrześć. Dem. domaga się nowelizacji ustawy o kasach chorych i rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniach.

We wtorkowej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wygłosił przemówienie p. poseł Puchałka imieniem Klubu Chrześcijańskiej Demokracji. W mowie swej scharakteryzował poseł działalność poszczególnych działów ministerstwa i podkreślił szereg jego niedomagań. Ze względu na brak miejsca, możemy dać tylko streszczenie przemówienia, którego Sejm wysłuchał z wielkiem zainteresowaniem, lewica zaś, a w szczególności P. P. S. i N. P. R. z wielkiem niezadowoleniem.

KOPCIUSZEK W BUDŻECIE.

Stwierdziwszy na wstępie, że budżet ministerstwa pracy wynosi zaledwie 1.6% całego budżetu, wyraził p. Puchałka ubolewanie, że komisja nie docenia zadań ministerstwa, bo nie daje mu dostatecznych środków. Ale i samo ministerstwo nie zdaje sobie sprawy, jakie cele winno mu przyświecać, skoro było skłonne zadowolić się o 90% niższą dotacją niż ta, którą komisja budżetowa uchwaliła. Lecz nawet w ramach skromnego budżetu, wynoszącego w rozchodach 36 miljonów złotych, możnaby wiele zdziałać. Niestety dotychczasowa działalność ministerstwa nie świadczy o tem, że kierownictwo jego dorosło do swojego zadania.

Ośrodkiem działalności Ministerstwa Pracy, jak zresztą każdego resortu, jest

ZARZĄD CENTRALNY

zatrudniający 149 osób, co stanowi 20% personalu podległego ministerstwu. Zarząd centralny nie umiał dotychczas znaleźć jakiegoś programu działania, następstwem czego musi być chaos w poczynaniach ministerstwa. Niektóre wydziały ministerstwa są zupełnie bezczynne, jak np. wydział polityki pracy, którego naczelnik uprawia politykę przy stoliku bufetowym P. P. S., wydział rolny i in. Brak natomiast wydziałów koniecznych, jak wydział kodyfikacyjny.

Działem pracy, który względnie dobrze funkcjonuje, jest

INSPEKCJA PRACY.

Wykazuje i ona pewne niedomagania, ale tłomaczą się one brakiem sił fachowych, oraz bardzo niedostatecznymi kredytami, jakimi rozporządza departament pracy. Trzeba też podnieść niepożądany objaw, że wskutek braku ustawodawstwa rozjemczego, inspekcja pracy obciążana jest obowiązkiem interwenjowania w zatargach między pracą a kapitałem, co powinno być przekazane osobnemu urzędowi, a inspekcja pracy winna zajmować się jedynie przestrzeganiem obowiązującego ustawodawstwa ochronnego.

Wprost fatalnie przedstawia się działalność departamentu

UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Kierownik tego departamentu p. dr. Jurkiewicz z dziwną pobłażliwością toleruje różne nieprawidłowości, jakie dzieją się w podlegających jego kontroli kasach chorych, przez kilka lat opiera się nowelizacji ustawy o kasach chorych zapewne w obawie, by zmieniona ustawa nie zamknęła drogi socjalistom i enperowcom, którzy kasy chorych uważają za swoją domenę, a których p. Jurkiewicz jest zapalonym zwolennikiem. W kasach chorych protegiuje się wszędzie socjalistów, zwłaszcza gdy chodzi o mianowanie komisarzy w tych kasach. Chrześć. Demokracja żąda stanowczo nowelizacji ustawy o kasach chorych, które tylko w ten sposób mogą być uleczone. Oczywista rzecz, że Chrześć. Demokracja obstaje przy przymusie ubezpieczeniowym, ale pragnie tak urządzić kasy chorych, by one przynosiły pożytek nie socjalistom, czy enperowcom, ale robotnikom, którzy do niej należą.

Departament ubezpieczeń społecznych, mimo swego 7-letniego istnienia **nie przedłożył Sejmowi ani jednej ustawy ubezpieczeniowej**, bo nawet ustawa o Kasach chorych nie jest jego dziełem. Ta bezczynność departamentu szczególnie krzywdzi robotników **niezdolnych do pracy, pozbawionych ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy**. Chrześć. Demokracja, która od szeregu lat domaga się bezskutecznie tego rodzaju ubezpieczenia, musi żądać, by **przynajmniej w drodze rozszerzenia odnośnej ustawy obowiązującej w b. zaborze pruskim** zapewniono inwalidom pracy możność egzystencji, zaś **na pomoc doraźną dla tych nieszczęśliwych ofiar obowiązku proponuje** wyznaczenie kwoty 500.000 zł., które komisja przeznacza na budowę gmachu Ministerstwa pracy. Ważniejszą bowiem jest rzeczą ratować od głodowej śmierci parę tysięcy starców i kalek, niż budować gmach, choćby bardzo potrzebny.

Bardzo skromna w wynikach, jest

OPIEKA SPOŁECZNA.

jakkolwiek w tym dziale osiągnięto stosunkowo dużo przy małych kredytach. Ministerstwo w budżecie na rok 1926 winno przewidzieć wyższe kwoty na cele opieki społecznej, zwłaszcza na opiekę nad dzieckiem.

Z wielką troską śledzi Chrześć. Demokracja

SPRAWĘ BEZROBOCIA

uważając ustawę o zasiłkach dla bezrobotnych jedynie za środek pomocy dla ofiar kryzysu przemysłowego, a nie za środek do walki z samem bezrobociem. W interesie całego państwa jest danie bezrobotnym pracy. Skromne zasiłki i tak robotnika nie mogą zadowolić, bo on żąda pracy, która mu zapewni odpowiedni zarobek.

Walka z bezrobociem musi stać się nakazem społecznym dla rządu, Sejmu, a w pierwszym rzędzie dla Ministerstwa pracy, które już z urzędu winno współpracować w sanacji gospodarczej.

Nader bolesną dla Polski sprawą jest

EMIGRACJA ZAROBKOWA.

Polska eksportuje dziesiątki tysięcy swoich najlepszych sił roboczych. We Francji mamy ponad 500.000, w Niemczech około 300.000, w Ameryce, Danji i innych krajach prawie 200.000 emigrantów. Chodzi o zapewnienie temu wychodźtwu odpowiedniej opieki. Niestety Urząd emigracyjny, podległy Ministerstwu pracy zupełnie jest nieprzygotowany do pokierowania sprawą emigracji. Daje się zaskoczyć wypadkom, zamiast je uprzedzać. Jak inne wydziały tak i ten bawi się w politykę partyjną, z czego dla emigrantów wynikają bolesne następstwa.

Ogólnie zatem biorąc jest działalność Ministerstwa pracy za mało wydatna. Przyczyną główną jest to, że od początku **istnienia ministerstwa stoją na jego czele i zajmują najwpływowsze stanowiska socjaliści i enperowcy**, którzy uprawiając politykę partyjną nie mogą rzecz oczywista zająć się właściwemi zadaniami Ministerstwa. Chrześć. Demokracja stwierdzając, że za **dotychczasową działalność Ministerstwa jedyną i wyłączną odpowiedzialność ponosi P. P. S. i N. P. R.**, nie może jednak w interesie ogólnym patrzeć bezczynnie na to, co się tam dzieje. Domaga się przeto zupełnej zmiany, której dokonać może nie ten lub ów minister pracy, ale tylko p. premjer, który winien wglądnąć w stosunki, jakie panują w różnych działach Ministerstwa pracy. W akcji sanacyjnej tych stosunków Chrześć. Demokracja nie odmówi swego poparcia.

Z dnia politycznego.

Jeszcze zgromadzenie „Prawicy narodowej"

Pomyliliśmy się nieco, pisząc wczoraj o zgromadzeniu „Prawicy narodowej". Nie wyczerpała się jeszcze „kanapa" przez zamianowanie prezesa i trzech wiceprezesów! Owszem, wybrano jeszcze „wydział", złożony z jakich 20 osób. Pomieszczono w nim trzy „ekscelencje" (wzruszający zabytek „lepszych", austrjackich czasów) i przedstawicieli kilkunastu ziemiańskich rodów, którzy przekroczyli przepisaną statutami „stronnictwa" granicę wieku, t. j.: 70-ty rok życia. Ale, co zwraca powszechną uwagę, do „wydziału" wybrano także — jak świadczy sprawozdanie w „Czasie" — sen. Juljana Nowaka. Pan senator kandydował z listy Piastowców i w Senacie dotąd należy do klubu Piasta. Ponieważ zaś p. Nowak ani nie wystąpił z klubu P. S. L., ani też nie uległ losowi swego kolegi, sen. Hammerlinga (który był zmuszony klub opuścić), należałoby się spodziewać, że p. Nowak został wybrany do „wydziału" w konserwatywnem „stronnictwie" bez własnej wiedzy. Ci jednak, którzy p. senatora bliżej znają, twierdzą, że rzecz ma się inaczej.

Mianowicie p. sen. Nowak jest tym, który powiedział historyczne słowa: „Kiedy Ojczyzna w niebezpieczeństwie, wtedy wszystko do mnie po ratunek, jak w dym". Podobno tej „idée fixe" należy zawdzięczać, że p. senator wszedł do „wydziału" „Prawicy narodowej". Zrozpaczone krakowskie stronnictwo powiedziało sobie, że — tylko p. Nowak potrafi je uratować. A p. senator rad, że może swe chwilowo zapoznane talenty rozwinąć, mandat fajermański przyjął. Tylko czy mu się uda? „Ratowanie" Ojczyzny w r. 1922 nie okazało się żadnym ratunkiem.

P. Lucien Wolff jako faktor p. Thugutta.

Pisma żydowskie donoszą, że w najbliższym czasie ma przyjechać do Warszawy p. Lucien Wolff na zaproszenie rządu polskiego. Przyjazd p. Wolffa pozostaje w związku z pertraktacjami, jakie rząd zamierza przeprowadzić z przedstawicielami żydów w sprawie uregulowania kwestji żydowskiej w kraju.

Wiadomość tę zaopatruje „Nowy Dziennik" następującą uwagą:

„Dziwnem conajmniej się wydaje, iż rząd wzywa mediatorów z zagranicy dla rokowań z reprezentantami społeczeństwa żydowskiego, które polityczne sfery żydowskie w kraju zawsze są skłonne — jak tego niejednokrotnie dawały dowód — do bezpośrednich pertraktacyj z rządem".

I my przyłączamy się całem sercem do protestu przeciw sprowadzaniu do Polski obcego faktora dla robienia „ugody polsko-żydowskiej". Już jedna taka próba z p. Nossigiem nie udała się, mimo, że p. Nossig pochodzi z Polski i podaje się z naszego „przyjaciela". **Tem mniejsze będą widoki układów** (które uważamy za zupełnie zbyteczne, gdyż państwo winno sprawy żydowskie uregulować pod kątem widzenia swoich własnych interesów, jak n. p. postąpiło wydając ustawy językowe — a nie układać się z żadną grupą narodową) i tem niepomyślniejsze będzie stanowisko rządu, gdy pośrednikiem będzie angielski żyd, p. Lucien Wolff, główny twórca słynnego traktatu o ochronie mniejszości, narzuconego Polsce w Wersalu. Stał on w czasie konferencji pokojowej na czele Komitetu żydowskiego w Paryżu, który organizował akcję dyplomatyczną i prasową przeciw przyznaniu Polsce obecnych granic. On był jednym z inspiratorów Lloyd George'a, jego komitet rozpuszczał wieści o pogromach w Polsce. I dzisiaj stoi p. Wolff na czele akcji dyplomatycznej żydów, jako członek Komitetu żydowskiego przy Lidze Narodów. Czyż jest w interesie Polski zawieranie układów niejako z całem żydostwem w osobie p. Wolffa? Czy nie ubliża państwu uznawanie wpływu zagranicznych czynników na naszą politykę wewnętrzną?

—o—

O czem piszą inni?...

Kto demoralizuje młodzież? — Socjalizm wciąga młodzież do polityki. — Republikanie niemieccy pogodzili się z Hindenburgiem. — O przekreślenie winy Niemiec. — „Nasz Przegląd" o „nastroju hindenburskim".

Cytowaliśmy już szereg głosów prasy o zbrodni wileńskiej. Przeważa pogląd, że przyczyny zła należy się dopatrywać jużto w systemie nauczania, wzgl. egzaminów, jużto w ogólnym obniżeniu się moralności społecznej. Żydowskie dzienniki za główne zło uważają... antysemityzm, a niektóre pisma lewicowe wciąż jeszcze uderzają na „reakcję", kładąc zbrodnię na karb jej ideologji. Ostatnio „Naprzód" pisze pod adresem „klas posiadających":

„Czyż nie mówiliśmy, czyż nie krzyczeliśmy wam w uszy, że skoro sami podżegacie młodzież szkolną przeciw głowie państwa, skoro mordujecie (!) prezydenta Rzeczypospolitej i gloryfikujecie mordercę, — to zatruwacie ducha narodu i spychacie młodzież w otchłań zdziczenia i zbrodni?!"

Jest to przekręcanie faktów. Zbrodnia wileńska zupełnie nie miała charakteru ideowego, ale jeżeli kto wniósł do szkoły politykę i demoralizację, to przedewszystkiem socjalizm. Szczególnie dawniej, przed wojną, nie brakowało w szkołach organizacyj socjalistycznych, gloryfikujących wśród młodzieży socjalistyczny terror. Do polityki wciągał młodzież obóz terroru i bojówek. Tosamo dzieje się i obecnie. W tym np. roku zebranie pierwszomajowe urządził w Warszawie również Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej szkół średnich i zawodowych. Jakiś młodociany towarzysz zapewniał, że młodzież szkolna solidaryzuje się z walczącym proletarjatem i

„żąda (!) reformy dzisiejszej szkoły, w której się kupczy wiedzą, na nową szkołę, wolną, niezależną, powszechną i świecką".

Zresztą niotylko młodzież szkolną wciąga socjalizm do walk partyjnych. Coraz mniej zwolenników znajdują tam hasła socjalistyczne, więc wszędzie partje socjalistyczne starają się do swego obozu wciągnąć — dzieci! W pewnej mierze czynią to również w tym celu, by wychować młodzież w duchu światopoglądu socjalistycznego, by wyrwać z jej dusz „zabobon" religijny. Wiedeńskie towarzystwo „przyjaciół dzieci" (Kinderfreunde) zorganizowało w tym roku pochód dzieci w dniu 1 maja. Ba! wieziono nawet dzieci w kołyskach (!), przystrojonych czerwonemi kokardami. Socjalizm rzuca już na swój front bojowy ostatnie rezerwy. Niesłychanym cynizmem jest więc oskarżanie prawicy o zatruwanie ducha narodu" przez organ partji 6-go listopada, partji, której ideologją karmili się Bagińscy i Trojanowscy, stronnictwa terroru, konspiracji i bojówek.

Zwycięski kandydat Reichsblocku, marszałek Hindenburg odbył już swój triumfalny wjazd do Berlina. O walce socjalistów z nowym prezydentem, którą zapowiadała prasa socjalistyczna, nic nie słychać. Nawet komuniści zachowali się spokojnie.

„Republikanie niemieccy — pisał niedawno „Kurjer Warszawski" — nie tylko zrezygnowali z wszelkiej ostrzejszej walki z nowym kursem, ale nawet pocieszają się, że nikt inny, tylko Hindenburg pohamuje myśl awanturniczą niemiecką i stanie się rękojmią praworządności, opartej na konstytucji weimarskiej na wewnątrz, a na miłości pokoju i zgody na zewnątrz. Przed 26-tym kwietnia w tychsamych niemieckich kołach republikańskich twierdzili się, że Hindenburg — to wojna, to reakcja, to namiestnik Hohenzollernów. Dziś — nic z tych cytatów nie pozostało. Pozostaje tylko „stary, szlachetny żołnierz".

Niemcy solidarnie staną więc obok nowego prezydenta i popierać będą jego politykę. A jaki jest jego program? Zdaniem „Gazety Warszawskiej" głównem hasłem Hindenburga jest

„dążenie do przekreślenia winy i odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny światowej.

Na pozór brzmi ono bardzo niewinnie i zdaje się posiadać charakter postulatu czysto moralnego. W rzeczywistości zaś zagadnienie winy wojennej stanowi główny i najbardziej logiczny punkt wyjścia zarówno dla programu obalenia Traktatu Wersalskiego, jak i dla restauracji monarchji w Niemczech.

Wina i odpowiedzialność Niemiec za wybuch wojny stanowi fundament Traktatu Wersalskiego".

Polska musi więc bacznie śledzić posunięcia polityki niemieckiej. Rozumie to całe społeczeństwo, cały naród polski. Nie podoba się to jednak dziennikom żydowskim.

„Nastrój „hindenburski" — czytamy w „N. Przeglądzie" — niewątpliwie na całym zachodzie już minął, utrzymuje się go sztucznie (!) tylko w Polsce. Byłoby pracą jałową dociekanie, jak to być może, że endecy, którzy najbardziej powinniby zrozumieć Niemców, bo sami niedawno byli w ich położeniu (?), ostrzegają najzawzięciej „świat cywilizowany" przed pochodem reakcji niemieckiej".

Kto wmawia w siebie, że

„na tym nastroju można budować polską politykę zewnętrzną i ...wewnętrzną, ten lichą interesowi polskiemu oddaje przysługę".

Podtrzymywanie jakiegoś niepokoju, czy nawet paniki, byłoby istotnie rzeczą szkodliwą. Ale polityka polska musi wciąż pamiętać o grożącem niebezpieczeństwie niemieckiem, bo nie „Zachodowi", ale Polsce chcą Niemcy odebrać korytarz pomorski, a później resztę b. dzielnicy pruskiej. Nie jest to jakiś przelotny „nastrój", lecz stała świadomość konieczności obrony naszych praw, obrony każdej piędzi ziemi polskiej. Tego jednak dziennik syjonistyczny, zainteresowany przedewszystkiem sprawami Erec Izrael i skrzętnie zliczający „dumany" ziemi wykupionej z rąk Arabów, nigdy — jak się zdaje — nie zrozumie.

S. S.

Ze stolicy Alzacji.

Alzacja po wojnie. — Kłopoty rządu. — Nasi w Alzacji i Lotaryngji. — 3-ci Maj. — Święto gimnastyczne.

Odzyskana traktatem wersalskim Alzacja szybko pozbyła się polityry niemieckiej i nielicznej ludności napływowej z Niemiec, jednak język alzacki, tak bardzo podobny do niemieckiego, liczne gazety pisane po niemiecku (bo literacki język alzacki nie istnieje), a wreszcie owo, piwo, którego picie jest głównem zajęciem po pracy każdego Alzatczyka, wytwarza dla przybysza złudzenie, że jeszcze z Niemiec nie wyjechał. Dopiero głębsze rozejrzenie się w stosunkach, rozmowy z Alzatczykami, którzy wszyscy znają język francuski, i wszędzie spotykana nienawiść do „bochów", pozwalają się przekonać o prawdziwym duchu tej sławnej, bohaterskiej prowincji.

Jednak odrębność języka, w którym są tu nawet sztuki na scenie grane, przywiązanie do religji, które się niedawno zaznaczyło głośnym strajkiem szkolnym, oraz pewne nasiąknięcie w życiu codziennem niemiecką systematycznością niemało jeszcze przysparzają kłopotów rządowi francuskiemu. Jak związać tę piękną, bogato uprzemysłowioną dzielnicę z Francją, używającą innego języka? Jak zapewnić Alzacji łączność z Rzymem, skoro Francja nie chce tam mieć przedstawicielstwa i posiada bezwyznaniowe szkoły, przedmiot odrazy typowego Alzatczyka?

O to zadania, przed któremi staje każdy francuski gabinet.

Pierwsze zadanie zapewno rozwiąże posiadająca olbrzymią siłę atrakcyjną francuska kultura, mając za sojusznika czas. Drugie, więcej drażliwe, da się załatwić tylko roztropną polityką, która może złagodzić odrębności. Tymczasem pod opieką dbałych rządów cała prowincja kwitnie rozwojem przemysłu i szkolnictwa, przyczem to ostatnie zdołało już najbardziej wschodniej placówce umysłowej Francji, Uniwersytetowi w Strasburgu, zapewnić szeroki rozgłos, czego dowodem liczni tu studenci-cudzoziemcy. Najlepsze siły naukowe z Sorbony i innych uczelni z głębi Francji są tutaj przysyłane, jakby na straż kultury francuskiej nad Renem.

Zaczynając od uniwersytetu, a kończąc na każdej fabryce w Strasburgu, wszędzie można spotkać Polaków, którzy, dotąd nie zorganizowani, obecnie wzięli się energiczne do pracy w niedawno założonem Stowarzyszeniu polskiem „Oświacie". Celem „Oświaty" jest utrzymanie polskości wśród wychodźców polskich. Organizacja cieszy się opieką konsula polskiego w Strasburgu, pana Derezińskiego.

A jest tu nad kim pracować. Strasburg liczy zaledwie setkę Polaków, ale ilość ta, w miarę napływu wychodźtwa z Polski, stale wzrasta, zaś w całej Alzacji i Lotaryngji liczba robotników polskich przekracza trzydzieści tysięcy. Ludzie ci, nie znając języka i stosunków, potrzebują pomocy i obrony. Najlepiej jeszcze dają sobie radę ci robotnicy polscy, którzy wywędrowali z Westfalji, gdzie Niemcy rugują Polaków. Ci, znając język niemiecki i będąc wykwalifikowanymi w swoim fachu, utrzymują się tu wraz z rodzinami w dość dużym dobrobycie. Ludzie ci, uświadomieni narodowo i umiejący pracować, wyrobili sobie dobrą sławę i są poszukiwani przez fabryki i kopalnie.

Gdziekolwiek powstanie większe skupienie Polaków, natychmiast powstają polskie towarzystwa oświatowe i somopomocy społecznej, w najliczniejszych środowiskach nawet gniazda sokole.

Dzień święta narodowego obchodzili nasi wszędzie uroczyście, najpiękniej zaś w Metzu, gdzie odbył się pochód polski przez miasto i uroczysta akademja, na której przemawiali Polacy i Francuzi. W Strasburgu na zebraniu polskiem odbył się odczyt. Wkrótce będziemy mieli okazję do nowej polskiej manifestacji, gdyż na zjeździe francuskich towarzystw gimnastycznych wystąpią i nasi Sokoli.

Zjazd zapowiada się uroczyście, z udziałem prezydenta Republikii, rządu i dyplomacji. Prócz Polaków, zaproszeni są na popisy i Czesi. Szlachetna rywalizacja, oraz ciągła troska o to, że nas tu mało znają i opaczne często mają pojęcia o Polsce, winna dać tym razem lepsze wyniki, niż cała dotychczasowa polska propaganda. Zjazd odbędzie się w końcu maja. Udział Sokołów polskich z dużego gniazda w Lille jest zapewniony, nie wiadomo tylko, czy Sokoli z Polski skorzystają z uprzejmego zaproszenia.

Wiesław M.

—o—

Syjonizm a odbudowa Palestyny.

Ruch syjonistyczny w Anglji, Francji, Holandji, Włoszech, Niemczech i Węgrzech.

(III). Anglja zajmuje w ruchu syjonistycznym jedno z pierwszych miejsc, choć liczba ludności żydowskiej nie dochodzi tam do liczby żydów w samej naszej Warszawie (300.000). W Anglji znajdują się najwybitniejsi mężowie stanu syjonistyczni, jak prezes organizacji Weizmann, prezes egzekutywy Nahum Sokołow, Israel Langwill, lord Rotschild, sir Alfred Mond, starszy rabin Dr Herz, pomijając Herberta Samuela, który od r. 1920 piastuje z ramienia rządu angielskiego godność Wysokiego Komisarza w Palestynie. W Londynie ze względu na centrum ruchu światowego i na stosunki łączące syjonistów z rządem angielskim, znajduje się najwyższa reprezentacja syjonistów, t. zw. egzekutywa, czyli komitet wykonawczy, składający się z 13 najwybitniejszych działaczy syjonistycznych. Siedmiu mieszka w Londynie, a sześciu w Palestynie. Obecnie zastanawiają się syjoniści nad przeniesieniem egzekutywy z Londynu do Jerozolimy.

Francja z Alzacją i Lotaryngją liczy około 150.000 żydów, przeważnie zasymilowanych. W ostatnich czasach budzi się wśród nich coraz więcej uczucie narodowe. Do sympatyków syjonizmu należy znany przywódca socjalistyczny Blum.

Francja urzędowa odnosi się do pracy syjonistów życzliwie. Rząd Poincarego poprzestał na życzliwej aprobacie, wyrażonej w sposób umiarkowany. Za to blok lewicy popiera wszędzie syjonizm. Paweł Painleve obecny premier i Herriot jego poprzednik są wielkimi sypmatykami syjonistów. Liga Praw Człowieka popiera syjonizm wszelkimi środkami.

W Holandji mieszka ponad 100.000 żydów. Ruch syjonistyczny ma charakter więcej umiarkowany. Dlatego też w ostatnich czasach powstało nieporozumienie na tle odmiennych zapatrywań co do kwestji palestyńskiej z prezesem Weizmannem. Konflikt skończył się dymisją egzekutywy krajowej.

We Włoszech mieszka około 50.000 t. j. mniej, niż we Lwowie. W samym Rzymie 10.000. Florencja ma największe znaczenie dla żydowstwa włoskiego pod względem kultury duchowej. Znajduje się tam najwyższa szkoła rabinacka. Do najnowszych czasów żydzi we Włoszech ulegali zupełnie asymilacji. Teraz obudziło się życie narodowe. Opodatkowanie na rzecz Palestyny osiągnęło tu jedną z najwyższych cyfr. Nie ma tu jednak organizacji syjonistycznej w ścisłem tego słowa znaczeniu. Syjoniści pragną przeciągnąć do swego obozu zaasymilowaną arystokrację żydowska, oraz zamożniejsze sfery żydowstwa. Luigi Luzzati, były prezes ministrów we Włoszech, jest gorącym zwolennikiem ruchu syjonistycznego. Rząd Mussolini'ego nie sprzyja żydom w przeciwieństwie do kartelu lewicowego we Francji. Faszyści walczą z masonerją i żydami, których pewna część prasy uważa za sprzymierzeńców masońskich. Nadrabin Rzymu, prof. Sacerdoti, wyraża się pesymistycznie co do przyszłości żydów we Włoszech. Obawia się nadciągającej burzy, nie traci jednak nadziei, że ruch antysemicki da się jeszcze stłumić w zarodku.

Niemcy razem z Gdańskiem liczą 640.000 żydów. Po liberałach stanowią syj. najpoważniejszy odłam żydostwa. W czasie wyborów do związku gmin otrzymali n. p. liberałowie 70 mandatów, a syjoniści 32. Niemieccy syjoniści znani są z dobrej organizacji, solidarności, systematyczności. Antysemityzm, jaki powstał po wojnie w Niemczech, przyczynił się do skonsolidowania sił żydowskich. Nawet wśród zasymilowanych żydów budzi się coraz większe zainteresowanie historją i literaturą żydowską. Na czele krajowej organizacji stoi Kurt Blumenfeld, wybrany na 20 konferencji organizacji syjonistycznej we Wiesbaden.

W Czechosłowacji liczącej 375.000 i Austrji niem. 275.000 rozwija się dość pomyślnie ruch syjonistyczny.

Za to Węgry (485.000) nie mogą zapomnieć żydom rewolucji bolszewickiej, w której żydzi brali udział i na każdym kroku starają się im obrzydzić pobyt w swym kraju. O wydatnym ruchu syjonistycznym w takich warunkach oczywiście mowy być nie może.

Ks. Dr Piotr Stach.

—o—

KRONIKA KRAKOWSKA.

Okrężne loty aeroplanów wojskowych.

Wczoraj odbyły się zapowiedziane okrężne loty aeroplanów wojskowych. Na lotnisku krakowskiem panował przez cały dzień ożywiony ruch, gdyż co kilka godzin nadjeżdżały poszczególne samoloty, biorące udział w raidzie. — O godzinie 8-ej rano przybyło sześć aparatów w drodze z Warszawy do Poznania; w jednym z nich jechał gen. Zagórski, szef departamentu lotnictwa w ministerstwie spraw wojskowych. O godzinie 10.20 rano odjechały w dalszą drogę cztery samoloty warszawskie z gen. Zagórskim i pułk. Borejszą; reszta podążyła do Poznania o godz. 11 rano.

O tej godzinie otrzymało lotnisko telefoniczną wiadomość, że wyruszyła z Poznania do Krakowa eskadra złożona z czterech samolotów. Aparaty przybyły tutaj między 3—4, a o godz. 5 po poł. wyruszyły w drogę powrotną.

Krakowskie samoloty w liczbie trzech wyleciały z lotniska rakowickiego o godz. 4.30 rano dla odbycia lotu: Warszawa, Toruń, Poznań, Kraków. Powrót ich spodziewany był późnym wieczorem. Loty utrudniały panujące niemal w całej Polsce zaburzenia atmosferyczne.

Śledztwo przeciw „Pionierom" i żydom-komunistom.

Wczoraj na zarządzenie prokuratorji państwa w Krakowie wypuszczonych zostało na wolność sześciu akademików aresztowanych za należenie do tajnej organizacji „Pionierów". Uwolnienie ich nastąpiło na wniosek sędziego śledczego, który zmienił co do aresztowanych pierwotną kwalifikację ze zdrady głównej na należenie do tajnych stowarzyszeń. Akademicy ci przed wypuszczeniem złożyli przyrzeczenie z § 191 proc. kar., że stawią się na każde wezwanie sądu i że nie będą utrudniać śledztwa. [illegible]si aresztowani, a to: Dobrowolski, Hofman, Michnikówna i Żydko pozostają nadal w areszcie, gdyż stoją pod zarzutem zbrodni zdrady głównej z § 58 i 65 u. k.

Również zostało onegdaj wypuszczonych na wolność 6 żydków, aresztowanych przed 1 maja, za przygotowywanie manifestacji komunistycznej. W więzieniu zatrzymano tylko Auerbacha pod zarzutem zbrodni szpiegostwa.

ZABIEGI OKOŁO UTWORZENIA OPERY. Wśród sfer muzycznych Krakowa powstała ostatnio myśl założenia opery, któraby dawała przedstawienia w Krakowie i Katowicach, w każdem mieście raz w tygodniu. Muzycy krakowscy porozumiewają się ze śpiewakami-solistami, przyczem poczynili kroki celem pozyskania odpowiedniej sali. W razie powodzenia tej imprezy, przedstawienia operowe byłyby urządzane kilka razy w tygodniu.

Kraków, 14 maja.

Czwartek 14-go: Bonifacego.

Piątek 15-go: Jana, Zofji.

Piątek 15-go: wschód słońca o godzinie 4.07, zachód o 19.46.

WPISY DZIECI DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH z ukończonym 6 rokiem życia, odbędą się w dniach 30 czerwca oraz 1 i 2 lipca b. r.

Kartki wpisowe do I klasy powszechnej, wydaje już Rada szkolna miejska w Krakowie, ul. Podzamcze L. 1.

SPROSTOWANIE. W numerze 110 „Głosu Narodu" podano wiadomość o otwarciu Biura ubogich w „Domu Piotra Skargi" (Sienna 5). Ze strony kompetentnej informują nas, że „Dom Piotra Skargi" w Krakowie nie istnieje, kamienica zaś przy ul. Siennej 5 jest od końca XVI wieku własnością Arcybractwa Miłosierdzia, które ją w większej części zakupiło, a w mniejszej darem otrzymało od osób trzecich.

1000 AKCYJ NA DROGI WODNE. Przed kilku laty zawiązało się w Warszawie Towarzystwo propagandy budowy dróg i urządzeń wodnych, które, przy poparciu władz rządowych i samorządowych, oraz sfer przemysłowych, rolniczych i finansowych, dąży do rozbudowy sieci kanałów w Polsce. Ostatnio gmina m. Krakowa postanowiła subkrybować w 1926 roku — 1000 akcyj tego Towarzystwa. Pierwszym etapem dróg wodnych będzie uregulowanie połączenia od Gopła w kierunku Bydgoszczy, Warty i Poznania, drugim etapem jest linja Bugu, kanał Królewski, Prypeć—Dniestr i Warszawa—Łowicz—Łęczyca—Koło, Konin. W dalszym ciągu będą połączone Łęczyca, Łódź, Częstochowa, Śląsk, Kraków, a wreszcie Kraków, San, Lwów, Brody, Styr, Prypeć. Wartość nominalna akcyj wynosi 10 złotych.

LICZBA ADWOKATÓW W OKRĘGU KRAKOWSKIM. Według ostatnich obliczeń, liczba adwokatów w m. Krakowie wynosi 278, zaś w okręgu krakowskiej Izby adwokackiej 686. Z adwokatów krakowskich 174 prowadzi kancelarje w śródmieściu, 17 w Podgórzu, a 87 w pozostałych dzielnicach. Przy ul. Grodzkiej mieszczą się biura 54 adwokatów, przy ul. Floriańskiej 16, w Rynku gł. 15. Po Krakowie ma najwięcej adwokatów Tarnów (55), dalej Rzeszów (44), Jasło (25), Nowy Sącz (24), Wadowice (12), Biała (11), Krosno (10), Nowy Targ (9), Chrzanów i Żywiec (po 8) i t. d. Miejscowości Maków i Żmigród mają po jednym adwokacie.

REORGANIZACJA POLICJI POLITYCZNEJ. Jak się dowiadujemy, policja polityczna w Krakowie, pozostająca obecnie pod względem organizacyjnym w ramach policji państwowej, a pod względem wykonywania służby bezpieczeństwa podległa bezpośrednio wojewodzie, ma być w najbliższym czasie zreorganizowaną. Reorganizacja polegać będzie na wcieleniu agend policji politycznej do urzędu wojewódzkiego, tak, że będzie ona odtąd stanowiła integralną część administracji politycznej.

WYZYSK RESTAURATORÓW I SZYNKARZY. Piszą nam z miasta: Jak skandaliczne formy przybierać może wyzysk publiczności przez restauratorów i szynkarzy krakowskich, świadczy o tem fakt następujący: Mianowicie ostatnio podwyższoną została nieznacznie taryfa kolejowa na przewóz porteru. Podwyżka wyraża się ogółem w sumie 64 groszy na jednym hektolitrze porteru. Jest to podwyżka w istocie tak nieznaczna, że reprezentacje browarów w Krakowie (poza jedyną reprezentacją browaru żywieckiego) wogóle ceny za porter nie podniosły. Rozchodzi się tu bowiem zaledwie o 0.6 grosza na litrze. Niemniej przeto fakt ten wyzyskali restauratorzy krakowscy i zamiast dotychczasowych 90 groszy za bombę żądają 1 złotego. Jeżeli się zważy, że zbliżający się okres upalnych letnich miesięcy spowoduje zwiększoną konsumcję piwa, które jest — względnie powinno być — najtańszym artykułem dla szerokich sfer społeczeństwa — to niczem nie uzasadniony wyzysk, stosowany przez restauratorów i szynkarzy napiętnować należy z całą surowością.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Przed kilku dniami dokonano w Śródmieściu śmiałego włamania do księgarni i antykwarni Dra Miłkowskiego przy ul. Floriańskiej. Jako jednego ze sprawców włamania aresztowała wczoraj policja znanego „kasiarza" Józefa Góreckiego. Dwaj jego wspólnicy zbiegli z Krakowa; policja rozesłała za nimi listy gończe.

NIEUDAŁA UCIECZKA Z ARESZTÓW. Stanisław Gałka, lat 23, znany awanturnik, doprowadzony przez policję z placu Wolnica do IV komisarjatu za awantury wywołane w stanie pijanym, poprosił o pozwolenie udania się do ustępu i tu wyskoczył przez okno na bruk, skutkiem czego poranił sobie głowę. Gałkę zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

OHYDNY NAPAD. Patrolujący koło cmentarza żydowskiego policjant znalazł leżącą na torze kolejowym nieprzytomną dziewczynę mogącą liczyć około 20 lat. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził u dziewczyny liczne rany na całem ciele, a po udzieleniu jej pomocy przewiózł do szpitala. Jak się okazało, dziewczyna ta jest służącą i padła pastwą zwyrodniałych opryszków, którzy dokonawszy na niej gwałtu, pobili ją ciężko i porzucili na torze kolejowym.

3 MAJA W PYCHOWICACH. Energiczna kierowniczka szkoły pychowickiej, p. Bronisława Niemczewska, zorganizowała i w tym roku, ubiegłej niedzieli, obchód trzeciomajowy. Śpiewy i piękne deklamacje dziatwy były gorąco oklaskiwane przez zaproszonych gości. Rzucono myśl urządzania w szkole, zabiegami sił nauczycielskich, pogadanek z dziedziny historji Polski dla dorosłych i młodzieży pozaszkolnej. [illegible] w Pychowicach ochronki dla małych dzieci na razie w mieszkaniu kierowniczki szkoły.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z „TOW. KOLONIJ WAKAC." Wydział „Tow. Kolonij wakac. dla uczniów gimnazjów Krakowa" odbędzie we czwartek 14 b. m., o godz. 7 wieczorem, w gimn. IV, swe plenarne posiedzenie.

„Z KRAINY FARAONÓW". Odczyt pod tym tytułem wygłosi Dr Niemcówna dnia 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego. Prelegentka podzieli się ze słuchaczami spostrzeżeniami swemi z ostatniej podróży do Egiptu na zjazd geografów w Kairze.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Juljusz Cezar" (ceny zniżone).
Piątek: „Uciekła mi przepióreczka".
Sobota: „Dożywocie" Al. hr. Fredry (gość. występ L. Solskiego).
Niedziela: Po południu „Szklana góra"; wieczorem „Dożywocie" (gościnny występ L. Solskiego).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Czwartek: „Hrabina Marica" (występ Elny Gistedt).
Piątek: „Hrabina Marica" (występ Elny Gistedt).

Repertuar teatru „Bagatela".

Czwartek: „Peer Gynt".
Piątek: „Peer Gynt".

Repertuar koncertowy.

Piątek 15 b. m.: Mikołaj Orłow, pianista.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: „W objęciach nienawiści i wroga".
Sztuka: „Ofiara szaleństwa", dramat w siedmiu aktach.
Nowość: „Droga do grzechu".
UCIECHA: „Wróg kobiet".
PROMIEŃ: „Dziecko cyrku".
Warszawa: „Na płonącym wulkanie".
Reduta: „Klub złotego zegara".

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz ostatni, na dłuższy przeciąg czasu „Juljusz Cezar" po cenach zniżonych do połowy. Jutro, również po raz ostatni, „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego. W sobotę rozpoczyna gościnne występy, po ośmiu latach niebytności w Krakowie, dawny dyrektor tej sceny, wielki artysta, Ludwik Solski, w swojem arcydziele, wsławionem w całej Polsce, t. j. Łatce w „Dożywociu".

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś Elna Gistedt wystąpi w „Hrabinie" Maricy". Znakomita diva warszawska będzie rolę tę śpiewać po raz pierwszy w Polsce — dotychczas kreowała „Maricę" tylko zagranicą, stwarzając oryginalną, zupełnie odmienną od wszystkich postać.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KOLLEGJALNYM ŚW. ANNY w niedzielę 17 b. m., jako w dniu kanonizacji błogosławionej Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Wotywa o godz. 10, suma z kazaniem o godz. 11, w czasie której grać będzie orkiestra policji państwowej pod kierunkiem kapelmistrza p. Karasia. Uroczyste nieszpory z kazaniem o godz. 6, poczem procesja.

NEKROLOGJA.

Ś. P. KS. BISKUP KLOSKE.

W dniu 12 b. m. zmarł w Gnieźnie biskup-sufragan diecezji gnieźnieńskiej, Ks. Wilhelm Kloske w 73 roku życia. Zmarły już od szeregu lat nie mógł z powodu choroby pełnić obowiązków.

ŚMIERĆ SĘDZIWEGO WETERANA PRACY. Jeden z czytelników pisze nam: Przed paru laty wspominano na tych szpaltach o krytycznem położeniu oficjalisty Feliksa Szuberta. — 93-letni ten starzec niedawno zakończył swoje życie i 2 maja został pochowany na cmentarzu w Smardzowicach pod Ojcowem, pozostawiwszy cztery córki w podeszłych latach bez środków do życia. Biednym był los tego człowieka, który strawił swój wiek pracy po wielkich majątkach, a w starości nie mogąc znaleść dla siebie kąta, usunął się do chaty wiejskiej, gdzie znalazł schronienie do śmierci. Tak umierają ludzie pracy, po których śmierci pamięci i troski o nich zachować nie umie nikt.

† Stefan Nowina Konopka, właściciel dóbr, b. wiceprezes krak. Tow. rolniczego i b. dyr. Syndykatu Tow. rolniczych, zmarł w Głogoczowie, przeżywszy lat 64. Ś. p. Stefan Konopka jako rolnik i przemysłowiec położył wybitne zasługi przy dźwignięciu handlu nasionami i nawozami sztucznymi, wydzierając tę ważną gałęź handlu rolniczego z rąk żydowskich. Pogrzeb odbył się wczoraj 12 b. m. w Głogoczowie.

Demonstracje w czasie przyjazdu Hindenburga.

Berlin. (PAT.). W czasie wczorajszych uroczystości związanych z przysięgą Hindenburga, na ulicach miasta zaszły liczne nieszczęśliwe wypadki. Około 50 osób omdlało. Pewien 70-letni robotnik zmarł nagle. Na placu Buelowa około 5.000 komunistów urządziło demonstrację, podczas której mowcy komunistyczni wzywali do najostrzejszej opozycji przeciw rządowi republiki.

Szwecja się rozbraja.

Berlin. (AW.) Rząd szwedzki przystąpił do opracowania programu rozbrojenia Szwecji, wypracowanego przez socjal-demokratów.

Amja lądowa zostanie zmniejszona o dwa korpusy, a czas służby w wojsku zostanie zredukowany o połowę, kredyty na budowę fortyfikacyj lądowych zostaną wogóle cofnięte. Natomiast szczególna uwaga zwrócona ma być na rozbudowę floty powietrznej w większym niż dotychczas zakresie.

Roczne subsydjum na budowę nowych jednostek wojennych floty morskiej ograniczone zostaje do 7 milj. koron. W ten sposób rząd szwedzki ma nadzieję zaoszczędzenia 57 milj. koron rocznie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Dodatnie wyniki konferencji Małej Ententy.

Paryż. (AW.). Prasa uważa wynik konferencji Małej Ententy w Bukareszcie za bardzo dodatni. Mała Ententa okazała żywotność, jakiej do tej pory od niej nie oczekiwano. Wszyscy delegaci Małej Ententy zajęli stanowisko, że jakiekolwiek rokowania z Niemcami i Węgrami o zmianę granicy są niedopuszczalne. Także niedopuszczalne jest jawne, albo półjawne przyłączenie Austrji do Niemiec. Konferencja Małej Ententy zajęła się również protokołem genewskim, ale ze względów taktycznych, wyników obrad w tej sprawie nie ogłoszono.

M. Ententa przeciw Bułgarji i Węgrom.

Paryż. (PAT.).) Minister pełnomocny Jugosławji w Paryżu podkreślił w wywiadzie prasowym, że wynik konferencji małej ententy w Bukareszcie wskazuje, że mała ententa troszczy się nie tylko o swe własne interesy, lecz świadomą jest ponadto obowiązków, jakie nakłada na nią ogólne położenie w Europie, propaganda bolszewicka, oraz manewry militarystów germańsko-bolszewickich.

Byłoby to najpoważniejszą groźbą dla porządku i pokoju Europy i mała ententa nie mogłaby dopuścić do powiększenia stanu liczebnego wojsk, którego domaga się Sofja i Budapeszt pod pretekstem konieczności wewnętrznych, w rzeczywistości zaś dla przywrócenia obowiązkowej służby wojskowej. Ostatnie wydarzenia w Niemczech przyczyniły się jedynie do wzmocnienia taktycznej wytrwałości militarystów bułgarskich i węgierskich, którzy żywią te same nadzieje co militaryści niemieccy.

Plan finansowy Caillauxa.

EXPOSE MIN. CAILLAUX'A NA POSIEDZENIU KOMISJI FINANSOWEJ.

Paryż. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej Izby deputowanych przemawiał Caillaux .Oświadczył on, że jeżeli dochody uchwalone przez Izbę, nie zostaną zatwierdzone przez senat, to wyniknie w budżecie niedobór w wysokości 1.150 milj. fr. Do tego należy dodać jeszcze sumę 1.240 milj. fr., która jako pochodząca ze stosowania planu Dawesa, nie może być wcieloną do budżetu, ma bowiem służyć przedewszystkiem dla celów odbudowy zniszczonych obszarów oraz dla amortyzacji długów międzysojuszniczych. Z drugiej strony niezbędnem jest wliczyć do budżetu niektóre wydatki będące obecnie przedmiotem specjalnych obliczeń, jak n. p. wydatki na zasiłki emerytur wojennych w wysokości 1250 milj. i wydatki na pokrycie kosztów administracji w wysokości 254 milj. Budżet na rok 1925, który ma być pokryty wyłącznie z wpływów podatkowych, będzie się wyrażał w sumie 4 miljardy. Aby doprowadzić do końca prace związane w odbudową obszarów zniszczonych, rząd zamierza zaciągnąć pożyczkę zagwarantowaną przez dochody planu Dawesa, rząd zamierza również wprowadzić pewne zmiany w ustroju finansowym kolei, aby oswobodzić państwo od niewielkiego zresztą ciężaru i podatków przy budowie nowych dróg żelaznych.

Caillaux oblicza wysokość długów skonsolidowanych na 150 miljardów, zaś krótkoterminowych na 130 miljardów. Przy tem oświadczył, że zagadnienie amortyzacji długów stanowić będzie przedmiot stałej jego troski. Rząd domagać się będzie od kraju ciężkich ofiar, które Caillaux uważa za chwilowe i które po wprowadzeniu wszystkich możliwych oszczędności przyniosą około 3.500 milj. Rząd zwrócił się do obywateli z oświadczeniem, że karać będzie surowo wszelkie nadużycia. Wysokość stopy podatkowej od podatku dochodowego zostanie zwiększona z wyłączeniem od tego dochodu poniżej 25.000 fr. rocznie. Zwiększenie stopy podatkowej dotyczyć będzie również podatku od tytoniu. Podatek spadkowy zostanie zmieniony, przytem wprowadzone kary za nadużycia pozwolą na zniżkę opłat, które min. uważa za zbyt wygórowane.

Zostanie również utworzona narodowa kasa reasekuracyjna, do której towarzystwa ubezpieczone zobowiązania będą do wpłacania swoich premji, gdyż zdaniem Caillaux, państwo powinno uczestniczyć w niektórych dochodach faktycznych monopolu. Z powodu opóźnienia uchwalenia obecnego budżetu oraz wielkości spłat przewidywanych, trzeba będzie odwołać się w r. 1925 do dodatkowych źródeł dochodów skarbu. Rząd liczy, że będzie mógł stawić czoło tej trudnej sytuacji jedynie pod warunkiem współdziałania wszystkich Francuzów.

Większość przyjęła nieprzychylnie ekspose.

Paryż. (PAT.) Prasa omawia skąpo ekspose wygłoszone wczoraj przez Caillauxa. Wedle „Matina" ekspose przyjęte zostało nieprzychylnie przez znaczną większość komisji. Jedynie niektórzy socjaliści zajęli stanowisko nacechowane rezerwą, a komuniści byli zdania, że Caillaux okazał się w zupełności konserwatystą.

„Figaro" zauważa, że z punktu widzenia politycznego projekty Caillauxa napotkają na przeszkody ze strony socjalistów, zwolenników podatków od kapitałów.

Deklaracja polska w sprawie handlu bronią.

Wniosek gen. Sosnkowskiego na komisji wojs.

Genewa. (PAT.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu komisji ogólnej gen. Sosnkowski wygłosił deklarację, uzasadniającą poprawkę polską, która brzmi następująco: Wobec tego, że sprawa handlu bronią, amunicją i materjałem wojennym nie może być odłączona od całości zagadnienia powszechnego rozbrojenia i międzynarodowego bezpieczeństwa, wobec tego, że projekt Ligi Narodów w art. 6 przewiduje, że będą brane pod uwagę sytuacje geograficzne i specjalne warunki każdego z państw, uważając również, że kraje podpisujące konwencję nie mogą w żadnym razie znaleźć się w położeniu gorszem wobec krajów sąsiednich, produkujących, a nie biorących udziału w konwencji, delegacja polska proponuje albo dodać do § 6 art. 3, drugie a linea sformułowane w ten sposób:

Zobowiązania poprzedniego a linea nie będą stosowane do krajów podpisujących, które mają wspólną granicę z krajami produkującymi nie kontrahentami do czasu przyłączenia się tychże do obecnej konwencji — albo umieścić w rozdziale 6 tym postanowień ogólnych konwencji dodatkowy artykuł, sformułowany w ten sposób: Dla krajów kontrahentów, posiadających granice wspólne z krajami produkującemi nie kontrahentami, obecna konwencja wejdzie w życie w zakresie dotyczącym § 6 art. 3 dopiero po przyłączeniu się do konwencji państw nie kontrahentów. § 6 konwencji mówi o konieczności i jawności, wszelkich transakcyj, dotyczących handlu bronią i amunicją.

Wniosek polski ratuje sytuację.

Genewa. (PAT.) W uzupełnieniu depeszy o deklaracji generała Sosnkowskiego należy wyjaśnić, iż deklaracja polska była w formie swojej istotnem ujęciem wspólnego stanowiska Polski i Rumunji, ale jednocześnie przez możliwość rozważenia sprawy dopiero po ukończeniu dyskusji nad rozdziałem 6, dawało wyjście z sytuacji nader trudnej, w jakiej postawił konferencję wniosek rumuński, będący naturalnym skutkiem nieobecności Rosji na konferencji. Wniosek polski, zaznaczający wyraźnie stanowisko Polski i konieczność wypowiedzenia się konferencji w tej sprawie umożliwia dalsze prace nad konwencją i w ten sposób wykazuje czynną rolę Polski w kierunku pomyślnego rezultatu prac konferencji.

Abd el Kerim chce być sułtanem Marokka

Paryż. (AW.) „Petit Journale" donosi nowe szczegóły o sytuacji w Marokko. Abdul Kerim, wódz Riff-Kabyllów, niewątpliwie wspomagany jest przez jakieś mocarstwo europejskie, gdyż inaczej nie mógłby prowadzić równocześnie ofenzywę przeciwko Hiszpanji i Francji.

Zamiarem Abdul Kerima jest ogłoszenie się sułtanem Marokka, co miałoby wywołać wielkie wrażenie wśród mahometan. Kabyllowie zaopatrzeni w broń i amunicję biją się doskonale, a wielkie przestrzenie, na których odbywa się kampanja, ułatwia przenoszenie się z miejsca na miejsce bez większego niebezpieczeństwa.

Jedna z angielskich firm ofiarowała Abdul Kerimowi w zamian za zezwolenie gospodarczej eksploatacji całego terytorjum Riff-Kabyllów 800.000 funtów szterlingów; Abdul Kerim odrzucił jednak tę propozycję, domagając się znacznie większej sumy.

A. C. DOYLE. 2

Odwiedziny.

tłomaczył Br. Falk.

Mały bryg opłynął teraz cypel Akropolis i przedostał się na niebieskie wody zatoki Złotego Rogu. Wysoki wał Teodozjusza otaczał cały port, ale między nim i brzegiem morza pozostał mały skrawek zielonego lądu, przeznaczony na przystań. Statek przybił do wrót Neoriońskich, a podróżni, po krótkich oględzinach przez grupę ubranych w hełmy strażników, przepuszczeni zostali do wielkiego miasta.

Opat, który niejednokrotnie już bawił w Konstantynopolu w sprawach swojego klasztoru, ruszył naprzód pewnym krokiem, podczas gdy chłopiec zaniepokojony, ale i upojony zarazem gwarem, turkotem i trzaskiem przejeżdżających powozów i widokiem wspaniałych budynków, trzymał się u boku swego przewodnika, rozglądając się jednak ciekawie dokoła. Przez wąskie i strome ulice, które wiodły od wody, przedostali się na wielki plac, otaczający wspaniałe zabudowania kościoła św. Zofji, zaczętego przez Konstantyna, poświęconego przez św. Chryzostoma, obecnie siedzibę patrjarchy i ośrodek Wschodniego Kościoła. Po licznych przyklęknięciach i wywijaniach udało się świętemu opatowi przejść przez otoczony czcią święty przybytek, aby dążyć dalej do celu.

Minąwszy świętą Zofję, dwaj podróżni przedostali się po marmurowych płytach Augusteum przed pozłacane odrzwia hippodromu, gdzie tłoczyła się wielka liczba ludzi, gdyż mimo uroczystego rannego święta, popołudniu miały się tu odbyć igrzyska. Ciżba była tak wielka, że obu podróżnym z wielką trudnością przyszło przepchać się przez tłum i osiągnąć ogromną, półkolistą, wysadzaną marmurem bramę zewnętrzną pałacu. Tu zatrzymała ich bez ceremonji straż, we wspaniałych, przetykanych złotem szatach, która przyłożywszy im do piersi oszczepy, czekała na rozkaz oficera, pozwalający wejść do pałacu. Opat wiedział jednak, że wszystkie przeszkody usunie powołanie się na eunucha Bazylego, który sprawował urząd szambelana i Parakimomena — godność oznaczającą, że spał u drzwi cesarskiej sypialni. Środek poskutkował, gdyż na dźwięk tak potężnego imienia Protospater, czyli Naczelnik Gwardji Pałacowej, który właśnie był na miejscu, odkomenderował natychmiast jednego z żołnierzy, z poleceniem zaprowadzenia dwóch obcych przed oblicze szambelana.

Minąwszy straż przy drzwiach środkowych i wewnętrznych, podróżni weszli wkońcu do właściwego pałacu i ruszyli za majestatycznym swoim przewodnikiem przez szeregi pokoji, z których jeden wydawał się piękniejszy, niż drugi. Marmur i złoto, jedwab i srebro, lśniące mozaiki, wspaniałe rzeźby, wysadzane kością słoniową siedzenia, zasłony z tkanin armeńskich i indyjskiego atłasu, broń z Arabji i kadzidło z Bałtyku — wszystko to zlewało się w umysłach dwóch prostych mieszkańców prowincji, aż oczy zaczęły boleć, a zmysły mącić się od blasku i przepychu tego najwspanialszego z mieszkań człowieka. Wkońcu otwarły się drzwi wysadzane złotem i przewodnik powierzył podróżnych opiece niemego murzyna, który stał poza nimi. Wielki, tłusty, o brunatnej skórze człowiek, z szeroką, obrzękłą twarzą bez zarostu, chodził tam i z powrotem po małym pokoiku. Zwrócił się ku nim z obleśnym, groźnym uśmiechem. Jego zwisające wargi i opadnięte policzki przypominały tłustą, starą kobietę, ale ponad nimi świeciła para czarnych, złośliwych oczu, pełnych dzikości, sprytu i inteligencji.

— Weszliście do pałacu powołując się na mnie — rzekł. — Jestem dumny, jeśli ktoś chce się ze mną widzieć przed innymi, lecz biada tym, którzy to robią bez ważnego powodu.

Uśmiechnął się znowu, uśmiechem, który kazał przestraszonemu chłopcu przytulić się do szorstkiej sukni opata.

Ale duchowny był człowiekiem odważnym. Zgoła niezmieszany srogim wyglądem wielkiego szambelana i groźbą, jaką czytał w jego słowach, położył rękę na ramieniu swego młodego towarzysza i spojrzał na eunucha z porozumiewawczym uśmiechem.

— Nie wątpię, ekscelencjo — rzekł — że misja moja i jej ważność uprawnia mnie do wejścia do pałacu. Jedyną troską moją to fakt, że muszę, ze względu właśnie na wierność, ukryć powód przybycia przed tobą i przed każdym człowiekiem, za wyjątkiem cesarzowej Teodory, którą bezpośrednio obchodzi.

Gęste brwi eunucha ściągnęły się nad jego złośliwemi oczyma.

— Musisz się wytłómaczyć — rzekł. — Jeśli pan mój miłościwy, wspaniały Imperator Justynian, nie waha się powierzać mi największych tajemnic, byłoby dziwnem, gdybym nie mógł usłyszeć tego, co ty mi powiesz. Jesteś, jak wnoszę z twej sukni i zachowania się, opatem jakiegoś klasztoru w Azji.

— Nie mylisz się, ekscelencjo, jestem opatem klasztoru świętego Nicefora w Antyochji. Powtarzam jednak, że to, co mam powiedzieć, powiem tylko cesarzowej Teodorze.

Eunuch był widocznie zdumiony, a jego ciekawość wzrosła wobec uporu starca. Podszedł bliżej, z wysuniętą naprzód twarzą i oparł tłuste, brunatne ręce, podobne z wyglądu do gąbek, na stoliku z żółtego jaspisu, który stał przed nim.

— Słuchaj starcze! — rzekł. — Nie ma tajemnic, obchodzących cesarzową, o którychbym ja nie mógł wiedzieć. Ale jeśli będziesz milczał, mogę cię zapewnić, że cesarzowej nigdy nie zobaczysz. Jakżeż miałbym cię do niej wpuścić, nie wiedząc powodu twojego przybycia? Skądbym mógł być pewnym, że nie jesteś jakimś Manichejskim heretykiem, który ze sztyletem w zanadrzu, łaknie krwi matki naszego Kościoła?

Opat przestał się wahać.

— Jeśli jakieś zło z tego wyniknie, niech spadnie na twoją głowę! — rzekł. Wiedz, że ten chłopiec, imieniem Leon, jest synem cesarzowej Teodory, pozostawionym przez nią w naszym klasztorze, w miesiąc po urodzeniu się jego, przed dziesięciu laty. Ten papyrus okaże, że mówię prawdę.

Eunuch Bazyli wziął papier, ale oczy utkwił w chłopcu; rysy jego twarzy okazywały mieszaninę zdziwienia na tę wiadomość i chytrości, która nakazywała wyciągnąć korzyść ze zwierzenia mnicha.

— W istocie, jest żywem odbiciem cesarzowej — mruknął; potem z nagłem podejrzeniem: czy to przypadkiem nie owo podobieństwo nasunęło ci tę myśl do głowy?

— Jest na to jedna tylko odpowiedź — rzekł opat. — Zapytaj cesarzowej, czy mówię prawdę i przynieś jej wesołą wieść, że syn jej żyje i ma się dobrze.

Pewność, z jaką starzec wygłaszał te słowa wespół ze świadectwem na papyrusie i widokiem pięknej twarzy chłopca, usunęły ostatnie wątpliwości z umysłu eunucha. Było to wielkie odkrycie; ale w jaki sposób miał je wyzyskać? Jaką korzyść mogło mu przynieść? Wsparł tłustą twarz na dłoni, bijąc się z myślami.

— Ilu ludziom, starcze — rzekł wkońcu — powierzyłeś już swoją tajemnicę?

— Nikomu w świecie — odparł tamten. — Zna ją, oprócz mnie, tylko djakon Bardas w klasztorze. Nikt więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Nr. 1/312 .8/25.

W Dyrekcji K. P. w Krakowie może otrzymać przyjęcie 22 kandydatów kolejowych ze średniem wykształceniem, pod następującymi warunkami:

1) Obywatelstwo polskie
2) Ukończenie szkoły średniej z maturą
3) Obowiązkowe odbycie służby wojskowej lub zwolnienie całkowite
4) Nienaganne dotychczasowe prowadzenie się
5) Złożenie deklaracji w sprawie zwrotu kosztów na wypadek wystąpienia ze służby kolejowej przed upływem lat 3
6) Poddanie się oględzinom lekarza, że kandydat nadawać się będzie do wykonywania służby ruchu (kategorja A). 839

Kandydaci otrzymają uposażenie XI grupy funkcjonarjuszów państwowych, oraz odbędą 10-cio miesięczny teoretyczny kurs we Lwowie, gdzie część kandydatów może otrzymać mieszkanie.

Po ukończeniu kursu nastąpi przydzielenie do poszczególnych stacji w okręgu krakowskim.

Termin wnoszenia podań upływa dnia 20 maja 1925.

Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych:
Prachtel.

Państwowy Zarząd Drogowy w Krakowie.

L. 598/25

Ogłoszenie przetargu.

Na podstawie rozporządzenia Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych z dnia 7 maja 1925 r. L. IV-3077/25 odbędzie się dnia 19 czerwca b. r. o godz. 12-tej w biurze Państwowego Zarządu drogowego w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13. II. p.

Publiczny przetarg ustny

celem sprzedaży 1 samochodu osobowego używanego marki „Puch" oraz 4 samochodów ciężarowych używanych marki: 1) „Auto-Fiat", 2) „Nesselsdorf", 3) „Berna", 4) „Franz". — Samochody: „Puch" oraz ad 1. 2. i 3. oglądać można w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9—3-ej w garażu Państw. Zarządu Drogowego Kraków-Dąbie, ul. Fabryczna L. 6. Samochód ad 4) „Franz" w Bochni w garażu Okręg. Zarządu dróg Samorządowych, ul. Karosek willa Janina w dniach i godzinach wyżej oznaczonych.

Biorący udział w licytacji złożą wadjum w wysokości 10% ceny wywołania. Bliższych wyjaśnień udzieli Państw. Zarząd drogowy w Krakowie w godzinach 12—1 826

Naczelnik Zarządu: **Inż. S. Gołowin.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.